

# Dzieje polskiej wsi

- Odmiany włościańskiego bytu
- Pańszczyzna jak niewola?
- Chłopscy trybuni

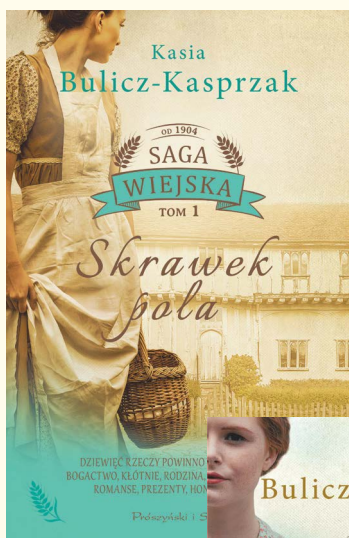
- Wiara i namiętność
- Potulni czy zbuntowani?
- Opisana, namalowana, sfilmowana

DZIEJE POLSKIEJ WSI

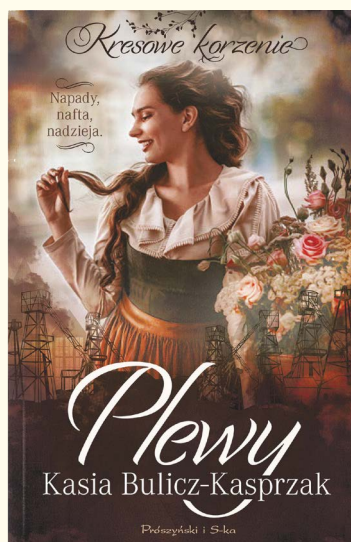
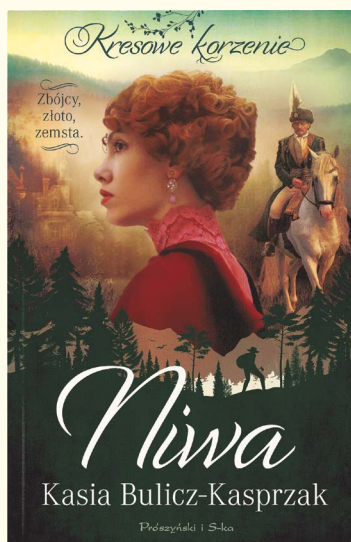




# SAGA O POLSKIEJ WSI



## WKRÓTCE W KSIĘGARNIACH



## KOLEJNE TOMY



# Sprawa chłopska

Jeszcze dwie dekady temu w cenie były herbowe rodowody. Nie tak znowu mała grupa Polaków poszukiwała swych szlacheckich korzeni, zatrudniała profesjonalnych lub internetowych genealogów; popularnością cieszyły się opowieści o dziejach ziemiańskich rodów, ze współczuciem przyjmowano surowe wyroki historii wydane na arystokratów.

I oto teraz jesteśmy w samym środku tzw. ludowego zwrotu – w naukach historycznych, publicystyce i kulturze. W efekcie chłopskość jest co najmniej w dobrym tonie; nie tylko nie ma się co wstydzić swych włościańskich korzeni, ale wypada z empatią odnieść się do ciężkiego losu wiejskiego ludu w dziejach Polski. (Choć czasami można odnieść wrażenie, że to współodczuwanie jest zarezerwowane dla przeszłości, nie obejmuje teraźniejszości).

I jak to bywa w czasie gwałtownych zwrotów dziejowych – dużo tu emocji, w gorączce debat dochodzi, bywa, do uproszczeń, a niektóre inicjatywy podejmowane na fali ludowego zwrotu pachną snobizmem. Nie zmienia to faktu, że sprawa chłopska przykuwa uwagę szerszych kręgów Polaków; najlepiej świadczą o tym sukcesy przedsięwzięć zarówno z obszaru historycznej publicystyki – np. bestsellerowej książki „Chłopki. Opowieść o naszych babkach” Joanny Kuciel-Frydryszak (jej artykuł znajdą Państwo w tym wydaniu), jak i kultury popularnej – np. filmu „Chłopi” DK i Hugh Welchmanów (na podstawie powieści Władysława Reymonta, która do tej pory uchodziła raczej za symbol szkolnego przymusu lektur).

S koro tak, spróbujmy uporządkować stan naszej wiedzy o dziejach polskiej wsi i jej mieszkańców. Układając ten „Pomocnik Historyczny”, uhonorowaliśmy różne perspektywy spojrzenia na historię ludu obecne w publicznej debacie, jak i odmienne interpretacje tych samych wydarzeń lub kontekstów.

Bo mimo wszystkich sporów warto wiedzieć, w jakim pejzażu społeczno-historycznym rozgrywało się na przykład to, co jedni nazywają pańszczyźnianym odrobkiem, a drudzy niewolą.

Zapraszamy do uważnej lektury,

**Jerzy Baczyński**  
Redaktor naczelny  
POLITYKI

**Leszek Będkowski**  
Redaktor POMOCNIKÓW  
HISTORYCZNYCH

Dożynki w Bronowicach, właściciel ziemski częstuje żeńców alkoholem po skończonych żniwach, 1926 r.





# Spis treści

Prolog. Plebejski zwrot	8
Żreb, opole, gród	13
Odmiany włościańskiego bytu	18
Wiejskie triady (1)	25
Kmieć nad kmiecie	28
Chłopska przemoc, chłopski honor	30
Pieniądze w zagrodzie	32
Wiejskie triady (2)	37
Od suplik do dekretów	40
Niewola po polsku	42
Liber chamorum	46
Pożegnanie z trójpołówką	48
Krzyże, kapliczki, pogrzeby	55
Multiobejścia	56
Od tutejszego do obywatela	61
Chłopski trybuni	65
Z peryferii w świat	67
Być kobietą (na wsi)	71
Sami o sobie	75
Represywna tolerancja	76
Plus elektryfikacja	82
Polityczne salony lub przedpokoje	83
Z cicha pęk	86
Spod ambony	90
Przy konfesjonale	95
Od miłości do małżeństwa	97
Seks, kłamstwa i pamiętniki ziemian	102
W zdrowiu, w chorobie	104
Pałapka folkloru	108
Odświętnie, na ludowo	112
Bruegel z Dubna	114
Wieś malowana	116
Balsamowanie czasu	122
„Chłopów” dalsze losy	124
Epilog. Nasza nowa naszość	126
Epilog. Rachunki krzywd	130



Wodopójka przy targowisku na Rynku Siennym w Białymstoku; akwarela Henryka Wilka, lata 60. XX w.

## Liczba chłopów

**W** dawnej Polsce mieszkańcy wsi (przede wszystkim chłopi) stanowili ok. 80 proc., a w epoce nowożytnej ok. 70 proc. ogółu ludności państwa; szlachta – według różnych ustaleń – 7–10 proc.

- W czasach piastowskich ogólną liczbę ludności Korony szacuje się na 1–2 mln, co by dawało ok. 0,8–1,6 mln mieszkańców wsi. Ok. 1500 r. było to odpowiednio ok. 3,8 mln i ok. 2,7–3 mln.
- Rzeczpospolitą Obojga Narodów zamieszkiwało ok. 11 mln osób w 1650 r. i ok. 14 mln w chwili pierwszego rozbioru państwa polsko-litewskiego (1772 r.). Dla wsi te liczby wynosiłyby zatem ok. 8 mln w połowie XVII w. i ok. 10 mln w ósmej dekadzie XVIII w.
- W odrodzonej Polsce w 1931 r. na wsi mieszkało ponad 23 mln z 32 mln ludności II RP (ok. 71 proc., w tym ok. 55 proc. trudniło się rolnictwem).
- Po wojennym kataklizmie, w lutym 1946 r. (w nowych granicach państwa) na wsi mieszkało ok. 16 mln z prawie 24 mln Polaków (ok. 66 proc.).
- Na przełomie PRL i III RP w 1990 r. na ogólną liczbę ok. 38 mln mieszkańców Polski – na wsi żyło ich ok. 14,5 mln (ok. 38 proc.), przy czym z rolnictwem było związanych ok. 3,5 mln (ok. 9 proc.).
- W 2020 r. na wsi mieszkało 15,3 mln spośród 38,2 mln Polaków (40,1 proc.), przy czym nadal spada zatrudnienie w rolnictwie. Gospodarstwa domowe rolników stanowią obecnie ok. 8 proc. gospodarstw domowych na wsi i 2,7 proc. w całym kraju (na ogólną liczbę 12,5 mln). W Polsce jest obecnie trochę ponad 1,3 mln gospodarstw rolnych (przy czym niecały milion dysponuje arealem nie większym niż 10 ha). W KRUS jako rolnicy jest ubezpieczonych około miliona osób. (Red.)

Wiejska rodzina w obejściu, Małopolska, pocz. XX w.

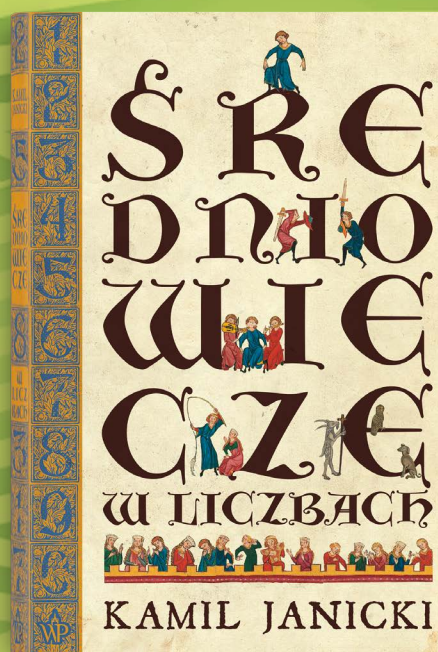
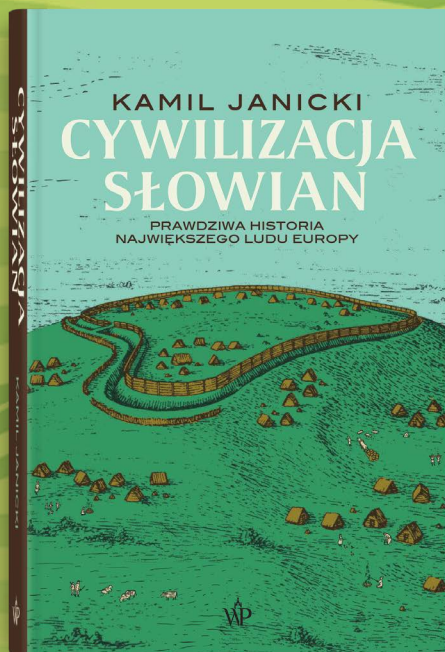
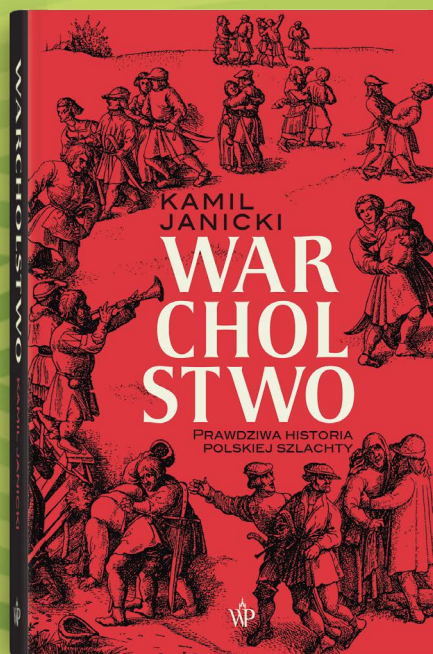
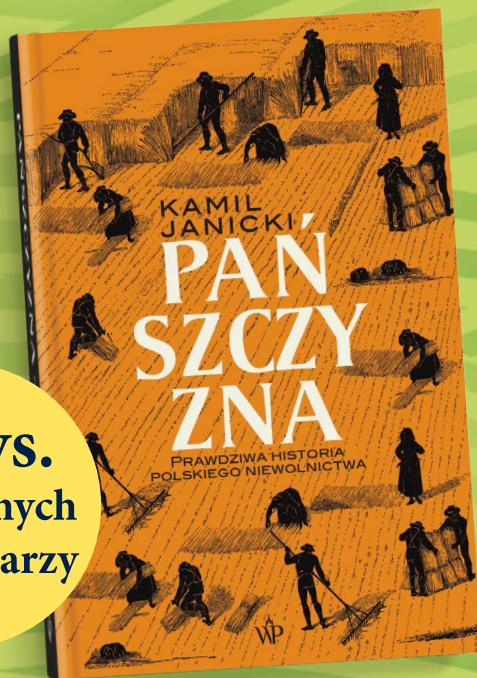
Na okładce:  
Żniwiarki; obraz Kazimierza  
Pochwalskiego, 1879 r.





# Bestsellerowe tytuły nie tylko o polskiej wsi

55 tys.  
sprzedanych  
egzemplarzy







Od lewej: Kobiety wiejskie; obraz Piotra Michałowskiego, 1848 r. • Orka; obraz Józefa Chełmońskiego, 1896 r.

## Autorzy

**Andrzej Chwalba** – prof. dr hab., historyk i eseista, były kierownik Zakładu Antropologii Historycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor m.in. książki „Cham i pan” (z Wojciechem Harpułą).

**Olga Drenda** – etnolożka i antropolożka kultury, dziennikarka i tłumaczka, autorka m.in. książki „Wyroby. Pomysłowość wokół nas”.

**Michał P. Garapich** – prof. London Metropolitan University, antropolog, autor książki „Dzieci Kazimierza”.

**Piotr Guzowski** – dr hab., prof. na Wydziale Historii Uniwersytetu w Białymstoku, historyk, autor m.in. książki „Chłopi i pieniądze na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych”.

**Dariusz Jarosz** – prof. dr hab., historyk, pracownik Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, autor m.in. książek „Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce” oraz „»Zhańbiona« wieś Okół: opowieści o buncie” (z Grzegorzem Miernikiem, Nagroda Historyczna POLITYKI).

**Tomasz Kizwalter** – prof. dr hab., historyk, pracownik Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in. książek „Historia powszechna. Wiek XIX” i „W stronę równości”.

**Ewa Klekot** – dr hab., antropolożka sztuki, tłumaczka, kuratorka, pracowniczka Uniwersytetu SWPS w Warszawie, autorka m.in. książki „Kłopoty ze sztuką ludową”.

**Jaśmina Korczak-Siedlecka** – dr, historyczka, pracowniczka Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, autorka m.in. książki „Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI–XVII w.”.

**Joanna Kuciel-Frydryszak** – dziennikarka i pisarka, autorka m.in. książek „Służące do wszystkiego” i „Chłopki. Opowieść o naszych babkach”.

**Włodzimierz Mędrzecki** – prof. dr hab., historyk, kierownik Zakładu Historii Społecznej XIX i XX w. w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, autor m.in. książki „Odzyskany śmietnik. Jak radziliśmy sobie z niepodległością w II Rzeczpospolitej” (Nagroda Historyczna POLITYKI).

**Mirosław Pęczak** – dr hab., prof. w Katedrze Antropologii Mediów Uniwersytetu Warszawskiego, kulturoznawca, publicysta POLITYKI.

**Kacper Pobłocki** – dr hab. prof. UW, kierownik Katedry UNESCO Trwałego Rozwoju przy Uniwersytecie Warszawskim, antropolog społeczny, autor m.in. książki „Chamstwo”.

**Michał Rauszer** – dr hab., etnolog i kulturoznawca, adiunkt na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in. książek „Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich” i „Siła podporządkowanych”.

**Jan Siwoń** – doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

**Marek Sobczak** – dr, malarz, grafik i rysownik, pracownik POLITYKI.

**Tomasz Szlendak** – prof. dr hab., socjolog, dyrektor Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, autor m.in. książki „Nowe praktyki kulturowe Polaków: me-gaceremoniały i subświaty” (z Krzysztofem Olechnickim).

**Ewelina Szpak** – dr hab., prof. w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, historyczka, autorka m.in. książki „Chory człowiek jest wtedy, jak coś go boli. Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 r.”.

**Tomasz Targański** – historyk, popularyzator wiedzy, stały współpracownik POLITYKI.

**Maciej Trzecicki** – dr, archeolog, pracownik Ośrodka Archeologii Historycznej PAN, autor m.in. książki „Ceramika płocka między XI a XIX wiekiem. Studium archeologiczne”.

**Adam Walaszek** – prof. dr hab., historyk, pracownik Instytutu Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor m.in. książki „Migracje Europejczyków 1650–1914”.

**Tomasz Wiślicz** – dr hab., prof. w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, historyk, autor m.in. książek „Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku” i „Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia”.

Oraz studenci Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnicy warsztatów dziennikarskich u prof. Marcina Zaremby: **Aleksander Charuba, Jakub Gessler Nowak, Marcin Gniewosz, Aleksandra Krukowska, Mirosław Kulincz, Dominika Nowicka, Małgorzata Pałka, Julia Ruszkiewicz, Paweł Szymaniak, Ignacy Zieliński, Michalina Ziendara.**

# POLITYKA SKLEP

## Zapraszamy na wygodne zakupy!

Dla siebie i bliskich. Kupuj dla szkoły, firmy, instytucji.

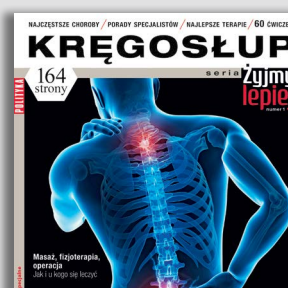
### Prenumeruj w papierze



### Prenumeruj uniwersalnie w druku i cyfrze



### Publikacje, które mogły Ci umknąć



### Kupuj aktualne numery naszych publikacji



### Poznaj książki autorów POLITYKI



Przy zakupach powyżej 150 zł dostawa gratis.



Pełna oferta na [sklep.polityka.pl](https://sklep.polityka.pl)





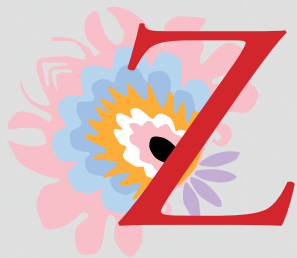


# Prolog

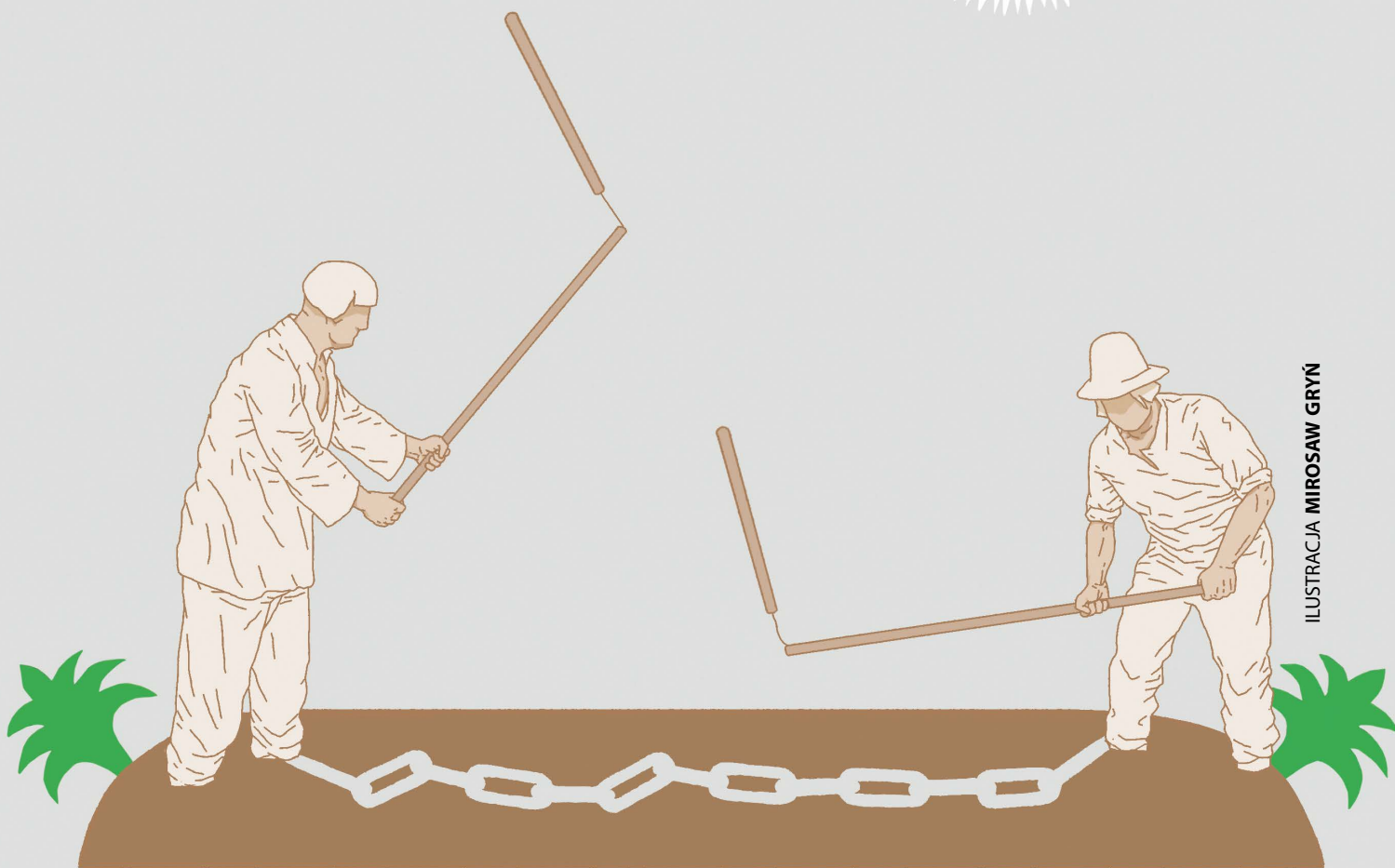
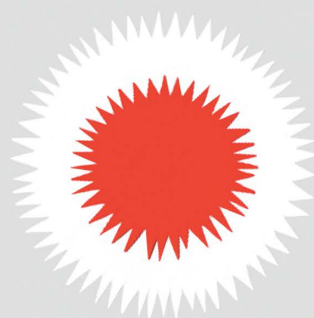
## Plebejski zwrot

MIROSŁAW PĘCZAK

*Od ludoznawstwa i chłopomanii  
do chłopskiej podmiotowości.*



**Z**namiona historycznej rewizji. Zaczęło się na początku ubiegłej dekady. Dość niespodziewanie dla opinii publicznej pojawił się w obiegu medialnym dobrze znany skądinąd, ale od lat nieeksponowany temat chłopski. Wcześniej głównym problemem refleksji nad kwestiami społecznymi wydawała się kondycja rodzimej klasy średniej, a jeszcze wcześniej – na początku lat 90. XX w. – los inteligencji, która w nowych warunkach wolnej Polski miałyby zakończyć swoją misję dziejową i ustąpić miejsca entuzjastom wolnego rynku.



ILUSTRACJA MIROSŁAW GRYN



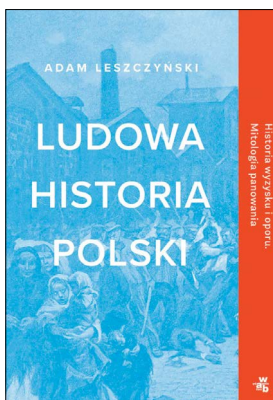
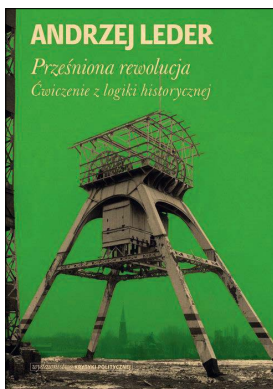
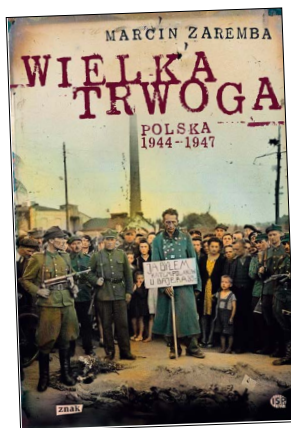
Tu i ówdzie debatowano jeszcze nad schodzącą w cień historii wielkoprzemysłową klasą robotniczą, ale chłopów zastąpili przecież producenci rolni, zaś mieszkańcy popegeerowskich osiedli zyskali status pijanego marginesu, jak to pokazała w swoim drastycznym dokumencie filmowym „Arizona” reżyserka Ewa Borzęcka (1997 r.).

I oto po 2010 r. nastąpił zwrot. W kilku czasopismach (m.in. w „Krytyce Politycznej”, „Kulturze Liberalnej” i „Znaku”) ukazały się artykuły podejmujące temat chłopskiej genealogii Polaków, o której przeważnie współcześni, ci miejscy i nowocześni, nie chcą pamiętać. Publicyści zastanawiali się, skąd bierze się ten wstyd pochodzenia, i postulowali gruntowną rewizję spojrzenia na historię chłopów i dziedzictwo ich społecznych doświadczeń. Okazało się nagle, że ów chłopski temat stanowi wielką białą plamę w debacie publicznej i należy ją jak najszybciej i najsolidniej wypełnić.

Jakby w odpowiedzi na te postulaty ukazało się kilka książek, w których silnie wybrzmiał o zagadnienie chłopskiego dziedzictwa także jako problem polityczny. Przede wszystkim należy tu wymienić „Fantomowe ciało króla: peryferyjne zmagania z nowoczesną formą” Jana Sowy (2011 r.), „Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys” Marcina Zaremba (2012 r.) czy kluczowe dla całego nowego spojrzenia na ujmowaną historycznie i socjologicznie problematykę chłopską dzieło Andrzeja Ledera „Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej” (2014 r.). Dzieje pańszczyzny jako historia rodzimego niewolnictwa (jak w książce Sowy), strach jako główny czynnik kształtujący chłopską świadomość społeczną w pierwszych latach po okupacji (jak w książce Zaremba), zagłada Żydów i reforma agrarna wraz z eliminacją ziemiaństwa pojmowane w kategoriach rewolucji zrobionej cudzymi rękami, ale podświadomie oczekiwane i obecne w żywym praktycznie do dziś imaginariu folwarcznym (jak w książce Ledera) – to oczywiste znamiona historycznej rewizji.

Na powyższych przykładach zwrot ludowy bynajmniej się nie skończył. W piśmiennictwie naukowym przybyło w ostatnich latach kilka ważnych książek, m.in. „Inna Rzeczpospolita jest możliwa!” Jana Sowy (2015 r.), obszerna „Ludowa historia Polski” Adama Leszczyńskiego (2020 r.), „Siła podporządkowanych”, „Bękarty pańszczyzny” i „Ludowy antyklerykalizm” Michała Rauszera (2020–23), „Chamstwo” Kacpra Poblóckiego (2022 r.). Dodajmy do tego ważne i głośne książki publicystyczne: bestsellerowe „Chłopki. Opowieść o naszych babkach” (200 tys. sprzedanych egzemplarzy) Joanny Kuciel-Frydryszak czy „Nieprzezroczyste. Historia chłopskiej fotografii” Agnieszki Pajęczkowskiej (obie 2023 r.).

**Ludowy zwrot w kulturze.** Zmiana objęła także popkulturę. W 2011 r. ukazała się płyta zespołu R.U.T.A. „Gore – Pieśni buntu i niedoli XVI–XX w.” oparta na tekstach dawnych chłopskich pieśni o antysystemowym charakterze (anonimowi przeważnie autorzy piętnowali w nich nie tylko szlachtę, dworskich urzędników, ale i kler). Niedługo po ukazaniu się tego albumu (za który jego pomysłodawca i współtwórca Maciej Szajkowski otrzymał Paszport POLITYKI) odbyła się premiera spektaklu „W imię Jakuba S.” Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego; powstał też nawiązujący do płyty „Gore” dokument filmowy



Na s. 9–12:  
Okładki książek  
autorów z kręgu  
tw. ludowego  
zwrotu, 2011–23 r.

w reżyserii Pawła Narożnika „Pieśń buntu”. W tym ostatnim pojawiła się teza, wedle której współczesną kontynuacją dawnych rebelianckich pieśni chłopskich jest punk, i to nie tylko polski, ale też rosyjski (dziś nie bez powodu tępony przez reżim Władimira Putina), białoruski czy ukraiński. Natomiast motyw Szeli – wykorzystany przez Strzępkę i Demirskiego – znalazł swoją kontynuację w baśniowej i alegorycznej powieści Radka Raka „Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli” (2019 r.).

Gorącą debatę o historii chłopów jeszcze bardziej podgrzał film „Kos” Pawła Maślony według scenariusza Michała A. Zielińskiego (2023 r.). Opoenię o Tadeuszu Kościuszcze, który wraca do Polski z Ameryki, by tu wzniecić powstanie, okazała się znakomitą okazją do podjęcia problematyki chłopskiego losu w realiach Rzeczypospolitej szlacheckiej. W jednej z pierwszych scen filmu główny chłopski bohater – Ignac – służy pijanym szlachciurom za uchwyt do sztucznego ptaka, do którego wesołe towarzystwo ma sobie postrzelać z dubeltówki. A wcześniej widzimy, jak dwójka szlachciców batoży zbiegłego fornała, co przerywa skuteczną interwencją Kościuszki i jego czarnoskórego, amerykańskiego przyjaciela Dominga. I od razu wiadomo, że „Kos” nie jest kolejnym hołdem złożonym narodowemu bohaterowi, ale ostro zarysowanym fragmentem chłopskiej, pańszczyźnianej historii.

Inną perspektywę przyjęli DK Welchman i Hugh Welchman, twórcy malarskiej animacji opartej na „Chłopach” Władysława Reymonta (2023 r.). Tu nie chodzi już o włościańską niedolę, ale o dramat namiętności. Tyle że wszystko odbywa się w określonej scenerii, której symbolicznym centrum jest relacja między dworem a wsią. Obraz chłopskiej społeczności jako tradycyjnej patriarchalnej wspólnoty, niekoniecznie barwnej, ale na pewno brutalnie egzekwującej zwyczajowe prawa, ma niewątpliwie walor dla toczącej się debaty o zwrocie ludowym: przypomina, czym była tradycyjna kultura chłopska i jaki mógł być los pięknej dziewczyny, która nie potrafi się oprzeć dyktatowi zmysłów i w efekcie staje się ofiarą złożoną na ołtarzu społecznego porządku. Przekonujemy się, że ludowa historia jest również historią przemocy – nie tylko doświadczanej, ale i zadawanej.

Tak czy inaczej zarysowała się znamienna tendencja: lud nie jest już problemem osobnym, ale podstawą refleksji nad historią Polaków. Chłop w swoim nowym historyczno-socjologicznym wizerunku nagle zyskał podmiotowość, a nawet – jak na płycie „Gore” czy w książkach Michała Rauszera – z pokornego parobka przeistoczył się w rebelianta i uczestnika kultury oporu. Ta zmiana optyki staje się bardziej wyrazista, jeśli uzmysłowimy sobie, w jaki sposób lud był postrzegany i opisywany wcześniej.

**Historia klas dominujących.** Wcześniej historycy, jeśli już decydowali się pisać o warstwach ludowych, skupiali się głównie na cywilizacyjnej zapaści wsi, związanych z tym różnicach sytuacji w trzech zaborach, dziejach ruchu ludowego, a jeśli chodzi o okres po drugiej wojnie światowej, głównymi obszarami zainteresowania była niedokończona kolektywizacja i awans społeczny. W okresie międzywojennym i w czasach PRL niebagatelnym źródłem wiedzy o sytuacji mieszkańców wsi były pamiętniki chłopskie. Efek-





Kadr z filmu „Chłopi”, reż. DK Welchman i Hugh Welchman, 2023 r.

ty konkursów na pamiętniki rozpisanych w latach 30. i potem w latach 50. szybko stały się materiałem badawczym dla socjologów (pomysłodawcą pierwszego takiego konkursu w międzywojniu był Ludwik Krzywicki), można jednak odnieść wrażenie, że historycy zajmujący się dziejami najnowszymi nie potraktowali ich z należytą uwagą.

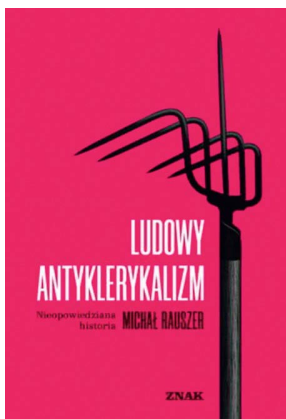
Historia dawniejsza, obejmująca też kwestię pańszczyzny, w większości opracowań była raczej historią klas dominujących, dla której lud był bardziej tłem albo układem odniesienia (często wybiórczo traktowanym) niż zbiorowym bohaterem historii. Stąd, jak zwraca uwagę Adam Leszczyński w swojej „Ludowej historii Polski”, brak głębszego zainteresowania polskich historyków fenomenem systemowej przemocy czy – ogólniej – podporządkowania. Według Leszczyńskiego pewne zmiany nastąpiły w latach 50. XX w. „Na historykach – nie wszystkich, ale na wielu – wymusiła je partia komunistyczna, dla której był to badawczy priorytet. Stalinowski program uprawiania historii (...) zakładał wysunięcie badań nad chłopstwem i mieszczaństwem w historii Polski na pierwszy plan oraz opisywanie historii naszego kraju – od średniowiecza zaczynając – w kategoriach walki klas”. Po 1956 r., podobnie jak w okresie międzywojennym „historia warstw ludowych była traktowana (...) jako pole badawcze osobne, poza głównym nurtem historiografii dziejów ojczystych”, zaś po 1989 r. „historia nie tylko chłopstwa, lecz także całych warstw niższych kurczy się do jednego czy dwóch rozdziałów w podręcznikach i przekrojowych pracach o historii Rzeczypospolitej”.

Współgrało to z charakterystyczną dla pierwszych lat transformacji osobliwą, bo de facto ludową modą na poszukiwanie szlacheckich przodków, kupowanie specjalnie konstruowanych drzew genealogicznych, obnoszenie

się z rodzowymi rzekomo sygnetami czy nawet wieszanie na ścianach mieszkań konterfektów dobrze urodzonych przodków.

**Duch romantyzmu i lud.** Bez wątpienia nad polską wyobraźnią zbiorową unosi się wciąż duch romantyzmu, przez dekady wzmacniany wydatnie w szkole. Dworek („z drzewa, lecz podmurowany”), jego mieszkańcy odpowiednio tradycyjni i patriotyczni, dla włościan odpowiednio ludzcy, zaś sami włościanie – tak jak na starych XIX-wiecznych rycinach – są elementem sielskiego krajobrazu: lojalni wobec dworu, pracowici i łagodni. Tradycjonalizm „Pana Tadeusza” rzeczywiście bije w oczy, niezależnie nawet od uwolnienia własnych chłopów przez tytułowego bohatera. Warto wszak zwrócić uwagę, że istniał w polskim romantyzmie nurt rewolucyjny, którego reprezentantem był Juliusz Słowacki. To bodaj jedyny ważny twórca polskiego romantyzmu, który pojęciu lud nadawał treść klasową. Inaczej niż Mickiewicz, który skłaniał się ku utożsamianiu ludu z narodem, co pewnie było odległym echem piśmiennictwa czasów rewolucji francuskiej. No i inaczej niż Zygmunt Krasiński, który w liście do swojego angielskiego przyjaciela Henryka Reeve’a pisał, że „poza arystokracją nie ma w Polsce nic. (...) Nasz trzeci stan to bzdura; nasi chłopci to maszyny. My tylko stanowimy Polskę”.

W latach 70. XVIII stulecia niemiecki filozof Johann Gottfried Herder wymyślił ideę kulturowej pierwotności ludu, która silnie zainspirowała cały europejski romantyzm patronujący XIX-wiecznej etnografii (ludoznawstwu). Jak pisał cytowany przez Andrzeja Ledera amerykański historyk Martin Malia: „pod wpływem romantyzmu Niemcy ukuli nowe pojęcie: etniczno-językowy *Volk*. Widziano w nim kulturowe podłoże narodu







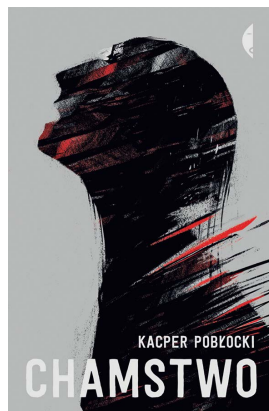
Kadr z filmu „Kos”, reż. Paweł Maślona, 2023 r.

polityczno-instytucjonalnego; swoistą duchową matrycę, która posłużyła do jego stworzenia. Koncepcję tę podchwycili następnie Włosi, Słowianie i Węgrzy”. Skonkretyzujmy, że w największym stopniu stała się ona inspiracją dla romantyków polskich. „Polski lud to ojciec twój” – tłumaczył Słowacki hrabiemu Krasieńskiemu w swojej „Odpowiedzi na Psalm przyszłości” (1845–46).

Szło o to, że przeszłością każdego narodu jest zawsze prosty lud i to w nim przechowuje się istota tej części zbiorowej świadomości, która w kolejnym stuleciu zyska nazwę charakteru narodowego. To samo dotyczy twórczości poetyckiej i – ogólnie – artystycznej. Pisał o tym Cyprian Kamil Norwid w „Promethidionie” („I stąd największym prosty lud poetą, co nuci dłońmi ziemią brązowemi”, 1851 r.) i w wierszu „Kolebka pieśni”. Najwyraźniej tego uwznioślenia ludu nie przekreśliła nawet rabacja galicyjska.

**Chłopomania i folkloryzm.** W dzisiejszych debatach nad zwrotem ludowym pojawia się niekiedy termin chłopomania, określający dawniej młodopolskie zauroczenie wsią. Otóż trzeba mocno podkreślić, że owa neoromantyczna postawa nie charakteryzowała całej polskiej twórczości przełomu XIX i XX w., ale jedynie jego część i to wcale nie najważniejszą. W literaturze tego okresu więcej znajdziemy opisów wiejskiej nędzy niż admiracji dla bajecznych kolorowego folkloru. Notabene sam podejrzewany o uleganie chłopomanii Stanisław Wyspiański (podobnie jak Włodzimierz Tetmajer i Lucjan Rydel też ożeniony z chłopką) ostro szydził z tej postawy, o czym wie każdy, kto pamięta szkolną lekturę „Wesela”. Tak czy inaczej chłopomania była faktem. Po części obyczajowym, po części artystycznym.

Idealistyczna wiara w lud stanowiła w jakiejś mierze kontynuację mitu romantycznego, ale najbardziej rzu-



cała się w oczy związana skądinąd z ową wiarą fascynacja folklorem. Tu również podstawą byłby folklorizm romantyczny, tyle że silniej chyba wyrażony w estetyce niż w ideologii. Barwne stroje ludowe uwieczniane na obrazach Teodora Axentowicza, wiejskie krajobrazy w licznych pracach Józefa Chełmońskiego, używanie gwary w poezji Kazimierza Przerwy-Tetmajera, ale też wymyślony przez Stanisława Witkiewicza architektoniczny styl zakopiański okazały się nie tylko przejawem chłopomańskiej mody, ale też weszły do tzw. kanonu kultury narodowej. Przy okazji zaś wzmocniły mit kultury chłopskiej jako przestrzeni zdrowej prostoty, kontaktu z naturą i odwiecznych wartości tradycyjnych połączonych z kultem swojskości.

Dało to podstawę dla tryumfu folkloryzmu w dwudziestolecu międzywojennym i później, w okresie PRL, a nawet jeszcze w naszych czasach. Można odnieść wrażenie, że rdzeniem funkcjonującego do dziś folkloryzmu, jak też potocznych skojarzeń wokół ludowości jest obraz wsi przedstawiony przez Oskara Kolberga w jego wielotomowym cyklu monografii „Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce” (1865 r.). W swojej książce „Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.” (1986 r.)

Ludwik Stomma poddał analizie siedem tomów dzieła Kolberga poświęconych Mazowszu i podsumował: „Wesołym zajęciom, związanym przede wszystkim z czasem wolnym (...) poświęcone jest 84 proc. kolbergowego obrazu wsi. (...) Nie podliczamy tego bynajmniej w celu znęcania się nad bezcennym klasykiem. Warto jednak uświadomić sobie, z jakich to przesłanek wyrastała pożądana większość późniejszych literackich (nie wspominając już o filmowych) wizji wsi; wizji, które dość skutecznie ukształtowały nie tylko inteligentką opinię publiczną, ale nawet podświadomość części etnografów”.